DOM I SZKOŁA

Rok II. Katowice, 29 listopada 1931 r. Nr. 25

Nie zaniedbuj pierwszych chwil dziecięctwa!

Od przyjścia na świat dziecka nie upatruj w niem pieścidełka, bawidełka, którem do czasu cieszyć ci się wolno, ale istotę, na której każde wrażenie ślad swój wyciśnie, i dlatego dbaj o wybór i jakość tych wrażeń. Nie pozwalaj sobie postępować z niem wedle upodobania i usposobienia chwilowego, przeciwnie, odrazu przybierz sposób obejścia łagodny, spokojny, lecz stanowczy; odrazu ujmij życie dziecka w pewne karby prawidłowości jednostajnej. Ani mu zawsze i we wszystkiem dogadzaj, ani mu zbyt wielu rzeczy nie wzbraniaj, ale raz wzbroniwszy, nie daj się zmiękczyć ani krzykiem, ani prośbą i przymileniem; nie ustąp, ani dla oszczędzenia sobie przykrości, ani dla pośpiechu, ani dla względów towarzyskich, aby dziecko widziało w twem słowie niewzruszoną wolę, a nie wyrazu chwilowej zachcianki.

Gdy dziecię pojmować zacznie, wymagaj od niego posłuszeństwa chętnego, natychmiastowego, wesołego. Z początku niech ono nawet ślepe będzie, ale gdy mu twą wolę tłumaczyć zaczniesz, niech wie, że nie twoja to zachcianka, lecz **prawo Boskie**, jako najwyższe dobro Ojca kochającego, wzór, który naśladować mamy. Potem niech raz na zawsze słowa twe w pamięci zachowuje, wreszcie niech samo pyta sumienia o swe powinności, a drogowskazem niech mu będą prawa Boże.

Pracę i działalność wszelką naucz je wcześnie cenić jako przywilej uszlachetniający człowieka. — Wcześnie też zwróć uwagę jego na walkę, odbywającą się w jego wnętrzu — pomiędzy głosem sumienia a samolubstwem lub namiętnościami, pokusami podrażnionemi, i przekonaj je, iż ono panem jest siebie, że od niego każdy jego czyn, słowo, ruch, myśl zależą. Naucz dziecko twoje kochać doskonałość i do niej dążyć, cenić więcej świadectwo sumienia, niż nagrodę, pochwałę lub powodzenie.

Naucz dziecko cenić prawdomówność, fałszem, obłudą, podstępem się brzydzić; pozyskaj jego zaufanie mądrą, lecz nie zbyteczną pobłażliwością. Bo pierwsze wrażenia, odniesione przez człowieka, tak silnie ryją się w jego duszy, pierwsze wszczepione w niego zasady tak głębokie zapuszczają tam korzenie, że chociaż w ciągu życia utraci wiarę, zaprzeczy chrześcijańskim prawdom, na miejsce moralności chrześcijańskiej uzna w **teorji** naukę jakiejś innej czasowo powstałej szkoły, czynami jego kierować będą **pierwsze** zasady.

Już w tych pierwszych latach nie stwarzaj mu zbyt sztucznego życia, otaczaj dziecko towarzyszami jego wieku. Ucz rządzić się wobec nich sprawiedliwością i miłością, znosić wady jednych, naśladować drugich zalety; opierać się namowom lekkomyślnych i nie iść za złemi przykładami. Na te drobne na pozór trudności i pokusy **do sił dziecka zastosowane**, narażone ono być musi, bo jeżeli z temi się powielekroć nie zmierzy i wreszcie pokonywać się ich nie nauczy, to jakże, dorósłszy, ostoi się wobec wielkich i ciężkich? Lepiej posmutnieć na widok dziecka kilkoletniego, unoszącego się gniewem lub łakomstwem, aniżeli nad człowiekiem bez woli, miotanym namiętnościami. Walki te i upadki są tylu zbawiennemi wskazówkami, odsłaniają przed nami wnętrze duszy dziecka; to zetknięcie dziecka z rzeczywistością daje nam tyleż sposobności wykazania mu jego wad i słabości, zwrócenia na nie uwagi, wezwania go do wspólnej z niemi walki. Nie może być przytem mowy o fukaniu, gniewie, urazie osobistej, **karze mściwej**; napomnienia, kara nawet, łagodnie i spokojnie wymierzone, ze spokojem i uznaniem mają być przyjęte. Karność i posłuch zewnętrzny troskliwej i doświadczonej matce nie wystarcza; ona spokojna jest dopiero, gdy dziecko stanie się jej istotnym współpracownikiem w dziele wychowania, gdy samo zrozumie potrzebę doskonalenia się, gdy sumiennie i obowiązkowo matce zawsze całe swe serce otworzy, błędy wyzna, wzywając światła jej i pomocy.

Takie dzieci można już w potrzebie wysłać do szkół publicznych, bez obawy, że tam obcowanie z różnemi dziećmi szkodliwy na nie wpływ wywrze. Nie myślimy tu oceniać szkół publicznych, ani zakładów naukowych prywatnych, chcemy tylko dowieść, że małym wynikom naukowym i brakowi w nich karności, a tem samem złym ich wpływom moralnym, po części winno wychowanie i pojęcia, które dzieci z domu wynoszą. Cechą jest dzisiejszego wychowania, iż stara się u dzieci rozwinąć przedewszystkiem zmysł krytyczny i uczy je pierwej ich praw, aniżeli obowiązków. Dziś wychowanie bywa najczęściej walką między wychowańcem a wychowującym, w której wychowujący nieraz bywa pokonany. Wychowawca stara się postrachem kar lub nadzieją nagród w karbach jakiego takiego posłuszeństwa utrzymać wychowanka, nie zadając sobie często pracy zajrzenia do jego wnętrza i poznania źródła jego wad, oraz sprężyn, któreby ku ich zwalczeniu poruszyć można. Wychowaniec ustępuje przed siłą, nie z przekonania, a ponieważ przemoc uznać musi, fałszem, chytrością, obłudą walczy.

Matka chrześcijańska patrzy się — jak już poprzednio wskazaliśmy — inaczej na dzieło wychowania i tylko ludziom, podzielającym jej przekonanie, dzieci swe powierza. — Wcześnie też bardzo dawać dziecku będzie malutkie obowiązki do spełnienia, budząc w niem pragnienie wywiązywania się z nich doskonale; pomnażać je i zwiększać zachodzi potrzeba, nie jako karę, lecz jako nagrodę, dowód zaufania i wynik przeświadczenia, iż sprostać większym potrafi. Wreszcie, gdy przyjdzie chwila oddania dziecka do szkoły, oznajmi mu o nadejściu chwili, w której sądzi je godnem korzystania z dobrodziejstwa, jakiem jest szkoła, i stania częściowo o własnych siłach. Korzystanie jak najpilniejsze z nauk przedstawi mu jako główny jego obowiązek; wszelki fałsz i podstęp, jakiemi mogłoby niezasłużone pochwały i stopnie otrzymać, napiętnuje nazwą nieuczciwości. W takich wychowane zasadach, wejdzie dziecko nasze do szkoły jakby do świątyni, ze czcią należną, z przekonaniem, iż ma tam ważne obowiązki do spełnienia.

Nie będę mnożył przykładów, ani mogę tu wyliczać drobnych środków, których rodzic bogobojny

użyje w wychowaniu chrześcijańskiem. Środki te muszą się zmienić stosownie do charakteru i usposobień wychowujących i wychowywanych i do rozmaitych ważnych okoliczności. Nam chodzi jedynie o stanowcze zaznaczenie, że udanie lub nieudanie wychowania zależy najczęściej od jego podstaw zasadniczych i przenikającego całe dzieło ducha. Raz jeszcze powtarzam: nie zaniedbuj pierwszych chwil dziecięctwa, te najważniejsze. **J. Rg.**

Do rodziców i opiekunów młodzieży!

(IV.)

Modelarz. Do zawodu modelarskiego należy wykonanie z drzewa wszelkich modeli, skieletów i części składowych maszyn parowych, motorów spalinowych, maszyn do obróbki metalu, drzewa; maszyn rolniczych, drukarskich, do szycia, pisania i t. p., które tylko spotykamy w przemyśle i handlu, a które odlewane są przez giserów z żelaza, stali i innych metali. Ponieważ prawie w każdej maszynie spotyka się części składowe, lane, przeróżnego kształtu, a więc prostokątne, okrągłe, kuliste i t. p., które wykonują się w tokarni, modelarz musi być też i zdolnym tokarzem, czyli, że modelarstwo łączy w sobie dwa zawody t. j. stolarstwo i tokarstwo drzewne.

Sam wyraz model wskazuje na to, iż wszystkie przedmioty muszą być bezwzględnie wykonane dokładnie we wszelkich szczegółach. Jest to zatem zawód, który wymaga od swych wykonawców ogromnej cierpliwości i wrodzonego zamiłowania do akuratnego wykonywania powierzonej pracy.

Do zawodu modelarskiego przyjmowani są chłopcy od lat 14-tu do 16-tu, którzy posiadają świadectwo ukończenia szkoły powszechnej, uzdolnieni są do rysunków ręcznych, posiadają bezwarunkowo dobry wzrok, wrodzoną cierpliwość, orjentację i zdolności do matematyki.

Każdy z kandydatów odbywa jedną do dwu miesięczną próbę i po zadawalniającym wyniku zostaje przyjęty jako uczeń modelarski. Nauka trwa trzy i pół roku. Wciągu tego czasu uczeń obowiązany jest uczęszczać do szkoły dokształcającej. Po ukończeniu nauki — dopuszczony jest do egzaminów przed komisją, w skład której wchodzą mistrzowie i delegaci z magistratu, i wrazie pomyślnego wyniku otrzymuje świadectwo czeladnika modelarskiego. Wrazie nie pomyślnych egzaminów otrzymuje półroczny okres czasu na uzupełnienie wiadomości, lecz po powtórnym ujemnym wyniku traci prawo do dalszych egzaminów. Po trzyletniej praktyce, jako czeladnikowi modelarskiemu, przysługuje prawo do złożenia egzaminu na mistrza.

Zawód medelarski nie jest zrzeszony i nie posiada cechu; podlega bezpośrednio Izbie Rzemieślniczej. — Unormowanych warunków przyjęcia uczni niema, zależą one od ugody rodziców z mistrzem. Przyjęty jednak jest zwyczaj, iż uczniowie w pierwszym roku nauki otrzymują do 5 zł, w drugim do 10 zł, a w trzecim do 20 zł tygodniowo. Pierwsze wynagrodzenie czeladnika waha się od 70 gr do 1 zł na godzinę, i zależy od zdolności pracownika. Każdy mistrz ma prawo przyjmować i przedstawiać uczni do wyzwolenia. Wszelkich bliższych informacji udziela — Izba Rzemieślnicza w Katowicach, ul. Stawowa 6.

Ogrodnik. Ogrodnictwo obejmuje trzy działy: — **kwiaciarstwo, warzywnictwo i szkółkarstwo.** — Do kwiaciarstwa należą: hodowla wszelkich roślin pachnących i kwiatów na powietrzu otwartem i pod szkłem t. j. w cieplarniach, oraz umiejętność wiązania bukietów, wianków i t. p., a także upiększanie sal, placów, grobów i t. p.

Warzywnictwo zajmuje się sadzeniem i hodowlą na powietrzu otwartem i pod szkłem wszelkich roślin i owoców jadalnych.

W zakres szkółkarstwa wchodzi hodowla na powietrzu otwartem i w cieplarniach wszelkich krzewów i drzew, tak owocowych i nieowocowych jak i dekoracyjnych.

Ogrodnicy dzielą się również na trzy kategorje, tak pod względem specjalności jak i wykształcenia. W stosunku do specjalności rozróżniamy: kwiaciarzy, warzywników i szkółkarzy, a w stosunku do wykształcenia, — ogrodników - pomocników (o niższem wykształceniu), ogrodników - techników (o średniem wykształceniu). i inżynierów-ogrodników (pomologów) (o wyższem wykształceniu).

a) **Ogrodnik - pomocnik.** Dla otrzymania świadectwa ogrodnika - pomocnika są dwie drogi: albo przez skończenie niższej szkoły ogrodniczej, albo przez odbycie praktyki w zakładzie ogrodniczym. Do praktyki przyjmuje się chłopców od lat 15-tu, którzy posiadają świadectwo ukończenia szkoły powszechnej (8 klas). Od kandydatów wymagane są: zdolności do rysunków ręcznych, wrodzony gust, pracowitość i pamięć; muszą być również dość silnie rozwinięci fizycznie, gdyż prace ogrodnicze wymagają często znacznego wysiłku.

Każdy kandydat odbywa trzymiesięczną próbę i po zadawalniającym wyniku takowej zostaje przyjęty jako praktykant ogrodniczy. Praktyka trwa trzy lata, a w czasie praktyki, każdego roku od listopada do marca, praktykanci obowiązani są uczęszczać do szkoły dokształcającej - ogrodniczej.

Po skończeniu praktyki, uczniowie są dopuszczeni do egzaminów przed komisją, w skład której wchodzą dyplomowani ogrodnicy, delegaci z Izby Rolniczej i nauczyciel szkół ogrodniczych. Po zdaniu egzaminu z praktyki i teorji, praktykant otrzymuje świadectwo — ogrodnika - pomocnika.

Warunków przyjęcia do praktyki ustalonych niema i zależą od ugody rodziców z właścicielem zakładu ogrodniczego; przyjętem jednak jest, że praktykant w pierwszych dwuch latach otrzymuje do 10 zł. a w trzecim roku do 20 zł tygodniowo. **Prawo do przyjmowania uczniów posiadają nie wszyscy właściciele zakładów ogrodniczych,** dlatego też rodzice powinni się poinformować w Izbie Rolniczej o danym właścicielu zakładu przed zawarciem umowy, ponieważ odbyta praktyka w zakładzie, który nie posiada prawa przyjmowania uczni, nie byłaby uwzględnioną i uczeń nie byłby dopuszczony do egzaminów.

Świadectwo ogrodnika - pomocnika daje prawo do samodzielnego prowadzenia ogrodnictwa t. zw. handlowego oraz daje prawo na wstąpienie do szkoły średniej - ogrodniczej w celu uzyskania dyplomu „technika - ogrodnika."

Świadectwo ogrodnika-pomocnika otrzymać również można przez wstąpienie do szkoły niższej-ogrodniczej; szkoły takie znajdują się w: Strumieniu (pow. Rybnik) na Śląsku, w Koźminie, wojew. Poznańskie i Tarnowie, woj. Krakowskie. Kurs w szkołach ogrodniczych niższych trwa trzy lata. Koszt roczny pobytu w tych szkołach wynosi około 700 zł, które idą

na pokrycie kosztów utrzymania w internacie i pomocy naukowych, (nauka odbywa się bezpłatnie).

Świadectwo ogrodnika-pomocnika daje prawo do wstąpienia na kursy do szkoły ogrodniczej-średniej. Szkoły te znajdują się w Białej (woj. Krakowskie), Lublinie, Wilnie, Warszawie, Łodzi i Lwowie. Kurs w szkołach ogrodniczych-średnich trwa trzy lata i po skończeniu kursu i zdaniu egzaminów państwowych, uczniowie otrzymują dyplom technika-ogrodnika, który daje prawo do wstąpienia na wyższe uczelnie ogrodnicze, po zdaniu dodatkowych egzaminów z matematyki, rysunków i teorji. Wyższe zakłady ogrodnicze znajdują się w Warszawie i Poznaniu; są jeszcze tak zwane wyższe kursy ogrodnicze przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Kurs na wyższych uczelniach ogrodniczych trwa pięć lat. Do szkół średnich i zakładów wyższych ogrodniczych dopuszczone są i kobiety, na tych samych warunkach co i mężczyzni. Po ukończeniu wyższego zakładu ogrodniczego i zdaniu egzaminów państwowych, otrzymuje się dyplom inżyniera-ogrodnictwa (pomologa).

Od wstępujących na kurs szkoły ogrodniczej niższej wymaga się świadectwa ukończenia szkoły powszechnej (8 klas); wstępujący do szkoły ogrodniczej-średniej powinni wykazać się świadectwem ukończenia sześciu klas gimnazjum lub ukończenia seminarjum. Ci zaś. którzy pragną wstąpić do wyższego zakładu ogrodniczego, muszą posiadać świadectwo maturalne.

Technicy-ogrodnicy, po pięcioletniej praktyce, mogą składać egzamin państwowy dla uzyskania dyplomu inżyniera-ogrodnictwa. **(C. d. n.)**

Dbajmy o zdrowie

(Ciąg dalszy)

(Część XV. z cyklu „Hygjena narzadów krążenia.“)

Nietylko w wyraźnej, całkowicie rozwiniętej chorobie Basedow'a istnieją dolegliwości sercowe, ale również towarzyszą one mniej wybitnym stanom zaburzeń idących w parze z nadmierną pracą gruczołu tarczowego. — Zaburzenia tej kategorji są niezmiernie rozpowszechnione. szczególnie wśród płci żeńskiej. Przypadłości sercowe, o jakich teraz mowa, przebiegają wśród oznak wzmożonej pobudliwości serca. naczyń i całego zresztą układu nerwowego, skąd bardzo imitują nerwice i niełatwe są nieraz do odróżnienia od spraw czysto nerwowych.

A teraz wypada zastanowić się nad leczeniem i łagodzeniem niekorzystnych zaburzeń w układzie krążenia, związanych z nienormalnemi wpływami wewnętrznego wydzielania hormonu (produktu) tarczycy.

Oczywista rzecz posługiwanie się swoistemi lekami nasercowemi w takich wypadkach nie przyniesie żadnego pożytku, ba nawet wyrządzić może szkodę, albowiem nie chodzi tu przecież o właściwą chorobę serca lecz o skutki ujemnych działań na serce. Najwłaściwsza zatem zasada odpowiedniego leczenia winna uwzględniać w pierwszym rzędzie unieszkodliwienie, usunięcie tych poza sercem leżących szkodliwości — tj. nadmiernego wydzielania tarczyny. — Niestety nie jesteśmy jeszcze w posiadaniu środków, któreby niezawodnie potrafiły regulować pracę gruczołu, który w danym wypadku zbacza od właściwego kierunku swej czynności, wobec czego wypełnienie wspomnianego warunku leczenia pozostaje naogół niewykonalnem. Skazani więc jesteśmy na łagodzenie stanu ogólnej pobudliwości przy pomocy odpowiedniej diety (dieta jarska), środków uspokajających i wzmacniających równowagę w systemie nerwowym, przy pomocy letnich kąpieli, stosownego leczenia klimatycznego. Naturalnie chorzy przytem winni prowadzić życie jak najbardziej higjeniczne, przedewszystkiem winni unikać wzruszeń, wysiłków fizycznych i umysłowych, używek oraz wszelkich wybryków.

* * *

Dla uzupełnienia dużego zespołu szkodliwych czynników, które były przedmiotem dotąd publikowanych części naszego cyklu, pragnąłbym bodaj w paru jeszcze słowach wspomnieć o związku niedokrewności z dolegliwościami sercowemi tudzież o wpływie zaburzeń w narządach trawienia na układ krwiobiegu.

Otóż o ile chodzi o stany niedokrewności to we wszystkich niemal przypadkach, gdzie niedokrewność jest wyrażoną — spotykamy nieprawidłowości w zakresie krwiobiegu. Naogół rzecz biorąc te objawy sercowe, których źródłem jest niedokrewność. najwięcej zbliżają się do obrazu pewnego osłabienia serca. Spotykamy bowiem w anemji przyśpieszenie tętna — nieraz b. znaczne, — obniżenie sprawności fizycznej, łatwe męczenie się i duszność po wysiłkach etc. — Nasilenie tych objawów pozostaje w prostym stosunku do stopnia niedokrewności; najwybitniejsze dolegliwości sercowe stwierdzamy w tzw. „anemji złośliwej.“

Co się zaś tyczy zaburzeń sercowych, pozostających w związku z objawami żołądkowo-jelitowemi, to owszem — zaburzenia takie są często spotykane, w szczególnym jednak stopniu dotyczą ludzi o niezupełnie prawidłowem już skądinąd sercu. — Niektórzy objaśniają występowanie tych przypadłości sercowych wypchnięciem przepony wskutek wzdęcia w jamie brzusznej jakie zazwyczaj zjawia się w toku zaburzeń w trawieniu; ma to wywoływać pewne przemieszczenie serca, a w następstwie tego dolegliwości ze strony tego narządu. Inni badacze znowu dopatrują się źródła tych objawów w szerzeniu się odruchu wzdłuż nerwu błędnego lub w samozatruciu z przewodu pokarmowego. — Objawy te polegają na występowaniu przykrego kołatania serca. pewnej duszności. nieprawidłowego tętna etc.. a ustępują po usunięciu przyczyny. Sprawa zapobiegania więc tego rodzaju dolegliwościom wkracza w zakres higieny trawienia którą omawialiśmy w swym czasie na łamach „Gościa“.

— Na tem kończymy omawianie zakresu szkodliwości, przed jakiemi należy chronić się, by — ten tak niesłychanie ważny — narząd krążenia zabezpieczyć przed cierpieniami. Dla uzupełnienia całokształtu cyklu pozwolę sobie w kilku następnych artykulikach rozpatrzyć jeszcze czynniki, które oddziaływują na narząd krążenia korzystnie i jako takie niemniej również zasługują na uwzględnienie z punktu widzenia higjeny. **Wład. Sierosławski, abs. med.**

Czy wiecie, że

sen jest jednym z najważniejszych czynników w życiu człowieka? Sen ściśle unormowany z pracą zawodową wzmacnia odpowiednio cały system nerwowy, wskutek czego człowiek budzi się zupełnie wypoczęty, w dobrym humorze, rzeźki i ochoczy do pracy; pomnaża dalej wielokrotnie wydajność samej pracy i wzbudza apetyt, który jest tak ważną rzeczą przy odżywianiu się. Nie jednokrotnie każdy z nas zauważył takie dnie, w których wszystko się udaje. szczęści. — jednem słowem: „idzie jak z płatka“; lecz niejeden zauważył takie dnie, w których wszystko się nie szy-

kuje, — „wali się z rąk“, a w wykonaniu czegoś występują braki i niedokładności. Taki dzień zwykliśmy nazywać — dniem „feralnym“. Tymczasem powodem tego wszystkiego jest albo nadmiar snu, albo niedospanie, a także i układ warunków, w jakich śpimy.

Ponieważ zasadniczo praca człowieka dzieli się na umysłową i fizyczną, i przy wykonaniu jak jednej tak i drugiej człowiek różnie się wyczerpuje, dlatego zrozumiałem jest, że i sen powinien być odpowiednio zastosowany. Pracownik umysłowy, który cały dzień pracował w silnem natężeniu, powinien przed udaniem się na spoczynek, po ukończonej pracy, oddać się jakiejś godziwej rozrywce, lub udać się na spacer. Przez to daje się umysłowi możność odprężenia systemu nerwowego. Przy wprowadzeniu powyższego w życie codzienne siedmiogodzinny sen jest w zupełności wystarczającym.

Pracownik fizyczny nie powinien, jak to jest w zwyczaju, po spożyciu wieczerzy zaraz udawać się na spoczynek, lecz najmniej jakąś godzinkę zająć się lekturą — t. j. czytaniem książek, gazet i t. p. Zrównoważy to system nerwowy i przyśpieszy sen, który nie powinien być dłuższy niż ośm godzin. Najodpowiedniejszą porą udawania się na spoczynek, to godzina 10-ta wieczorem, a wstawania 6-ta rano. Bardzo ważną rzeczą jest przewietrzanie pokoju przed samem udaniem się na spoczynek, gdyż oddychanie podczas snu zepsutem powietrzem powoduje bóle głowy, ociężałość i rozmaite zaburzenia nerwowe.

Dzieci w wieku szkolnym powinny spoczywać 8½ godziny i udawać się na spoczynek nie zaraz po odrobieniu lekcyj, jak to jest w zwyczaju, lecz oddać się jakimś ruchowym rozrywkom np. gimnastyce. Równoważy to system nerwowy i daje spokojny sen.

Uważam za konieczne zwrócić uwagę, iż szkodliwem dla zdrowia jest przyzwyczajenie siebie do krótkiego snu, jak to bardzo wielu czyni, sądząc, że przez to osiągną większą ilość godzin do pracy. Otóż bardzo się mylą, ponieważ krótki sen zmniejsza elastyczność tkanek naszego ciała, a zatem i sprężystość naszej muskulatury; rozstraja również system nerwowy, a przez to napewno osiągnie się mniejszą wydajność pracy.

Do właścicieli kwalifikowanych zakładów ogrodniczych i rodziców uczni ogrodniczych

Wszyscy właściciele i kierownicy kwalifikowanych zakładów ogrodniczych winni zawrzeć umowy o naukę ogrodnictwa na specjalnych formularzach, które są do nabycia w Śl. Izbie Rolniczej. Umowy zawarte być muszą w potrójnem wykonaniu: jedno dla Izby, jedno dla zakładu kształcącego, jedno dla ucznia. Umowy o naukę ogrodniczą muszą być przedłożone w potrójnem wykonaniu Śląskiej Izbie Rolniczej, która je zatwierdza i rejestruje. Jeden formularz umowy zostaje w Izbie, dwa pozostałe zwraca się stronom. Rejestracja umów o naukę ogrodniczą obowiązuje wstecz wszystkie kwalifikowane zakłady ogrodnicze na Śląsku i musi być przeprowadzona do dnia 31 marca 1932 r. Wobec tego wzywa Śląska Izba Rolnicza wszystkich rodziców, opiekunów i zainteresowanych ogrodników do bezzwłocznej rejestracji umów o naukę ogrodniczą w Śl. Izbie Rolniczej, Katowice, ul. Juljusza Ligonia 36.

Przy tej okazji zwraca Izba uwagę rodziców i wychowawców na konieczność umieszczenia swych dzieci i wychowanków tylko w zakładach ogrodniczych, którym Śląska Izba Rolnicza udzieliła prawo kształcenia uczni. Jedynie uczniowie pochodzący z zakładów kwalifikowanych mają zapewnioną przyszłość jako uznani ogrodnicy. — Niedopuszczalnem jest również kształcenie się uczni w nieznanych ogrodach przy kończeniu nauki w zakładach kwalifikowanych. Uczniowie tacy nie będą dopuszczeni do egzaminów ogrodniczych w Śl. Izbie Rolniczej. — Pełne trzy lata nauki ogrodniczej przebyć musi uczeń w zakładzie kwalifikowanym. Spis zakładów kwalifikowanych jest do nabycia w Śl. Izbie Rolniczej za drobną opłatą.

Kącik rolniczy

Instrukcja do hodowli pieczarek.

Pieczarki (szampinjony) można w każdej porze roku i w różnych miejscach hodować; to znaczy na wolności i w zamknięciu przy odpowiedniem zaopiekowaniu się.

Pod zimową hodowlę pieczarek nadawają się cieplarnie lub piwnice, które winne być zimową porą umiarkowanie ogrzewane. Głównym czynnikiem powyższej kultury jest świeży nawóz koński, który układa się mniejwięcej na jeden metr wysoko i jeden metr szeroko, przyczem się go dobrze przydeptuje.

Nawóz ten należy co drugi lub trzeci dzień przerzucać, ażeby się nie spalił. Po upływie 20 dni bierze się ów nawóz pod zakładanie pierwszych grządek, i to w rodzaju kopców, które powinny być 80 cm szerokie i 30 cm wysokie; kopce te trzeba później dobrze ubić.

Po upływie 5 dni od założenia pierwszych kopców, zabieramy się do sadzenia z przygotowaną świeżą grzybnią (zarodkiem) i to w ten sposób: robimy ręką obok siebie 4—5 cm głębokie dołeczki w odległości 20 cm, i w nie wkładamy świeżą grzybnię wielkości jajka; po włożeniu grzybni zakrywamy z powrotem dołeczki i przyklepujemy odpowiedniem narzędziem. — 14 dni później obsypujemy grzędy na dwa lub trzy cm ziemią i bružujemy z lekka raz przez dzień letnią wodą, jednakowóż zważać trzeba na to, żeby woda nie wsiąkła w nawóz i zaród grzybi, co może zniszczyć założoną hodowlę pieczarek.

Zaleca się owe kopce (grządki) przykryć mchem lub koszoną trawą, w celu utrzymania umiarkowanej wilgoci i temperatury, co przyczynia się do osiągnięcia wcześniejszego żniwowania pieczarek.

Dalszych praktycznych wskazówek do hodowli pieczarek udziela na podstawie wieloletniej własnej praktyki Adolf Wesołowski, ogrodnik, Katowice, ul. Sienkiewicza 27.

Przestroga dla sadzących drzewa owocowe.

W Województwie Śląskiem opadła mszyca wełnista albo korówka krwista (Blutlaus, Schiconeura lanigera Hausm.) drzewa i sady jabłoni, zagrażając wprost istnieniu tego drzewa, najważniejszego z drzew owocowych. Władze Polskie wydały rozporządzenia i ustawy w przedmiocie walki z korówką. Jednakowoż i społeczeństwo całe winno z swej strony również przyczynić się do zmniejszenia zła nietylko przez tępienie korówki, lecz przez unikanie sadzenia sort t. j. odmian jabłoni, na których korówka specjalnie się osiedla. Istnieją odmiany jabłoni, na których mszyca wełnista czyli korówka **nie** występuje, i są odmiany, które korówka z upodobaniem nawiedza. Sortą czyli odmianą specjalnie przez mszycę wełnistą ulubioną jest odmiana: Królowa Renet, zwana też Parmeną złotą, po niemiecku Wintergoldparmaine, po francusku Reine des Reinettes. Wobec tego, że niesumienni handlarze drzew, a nawet niektórzy ogrodnicy zawodowi Królową Renet nadal sprowadzają i każą sadzić na Śląsku, **Śląska Izba Rolnicza przestrzega publicznie przed sadzeniem tej odmiany na Śląsku.** Śląska Izba Rolnicza udziela w wypadkach wątpliwych bezpłatnie informacji w sprawach sadowniczych. Adres: Śląska Izba Rolnicza, Katowice, ul. Juljusza Ligonia 36.